Rok V. Czwartek dnia 5 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 203

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CE[...] RENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztow[...] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto [...]ekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Miasto i wieś oddadzą w dniu 8 września swe głosy na czołowych kandydatów: ministra JERZEGO PACIORKOWSKIEGO i prez. WACŁAWA KOBYŁECKIEGO

ROBOTNICY A WYBORY.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy już w naszych poprzednich numerach ten zasadniczy błąd, który popełnili przywódcy organizacyj robotniczych, na samym początku wyborów. W artykule „Masy pracownicze a wybory„ w Nr. 195 „Słowa”, z dnia 27 sierpnia b. r. p. J. W. logicznie i dobitnie udowodnił duże zasadnicze rzeczy, a mianowicie: 1) że robotnicy i pracownicy mieli wszelkie szanse do wprowadzenia na listę kandydatów na posłów odpowiedniej ilości osób, i 2) że dzięki dezorganizacji we własnych szeregach, wywołanej zacietrzewieniem partyjnem przywódców, z prawa tego nietylko, że nie skorzystali, lecz naodwrót głosy swoje rozbili.

Powyższe zostało spowodowane przedewszystkiem stanowiskiem Klasowych Związków Zawodowych, **dla których własne indywidualności i ambicje polityczne i osobiste partyjnych przywódców, były niestety ważniejsze i droższe, niż interes Klasy pracującej.**

Przecież organizacje pracownicze posiadały 26 ciu delegatów w Zgromadzeniu wyborczem, co w stosunku do liczebności delegacji Zarządu miasta stanowiło 76 proc.

Gdyby P. P. S. C. K. W. posiadające z ramienia Klasowych Zw. Zaw. aż 10 delegatów, **którzy jednak w Zgromadzeniu udział brali,** wysłałoby swych delegatów i z Ramienia Raby Miejskiej, posiadałoby razem aż 20 delegatów. a wówczas reprezentacji klasy pracowniczej przewyższyłaby liczebnością delegację Zarządu Miasta.

Delegacja Zarządu Miasta na Zgromadzeniu wystąpiła, jako grupa zwarta i zorganizowana i wszystkich przewidywanych przez siebie kandydatów przeprowadziła.

Dlaczegoż tedy nie zrobiły tego delegacje pracownicze?

Otóż przedewszystkiem dlatego, że: 1) P. P. S. nie wysłała z ramienia Rady Miejskiej swych delegatów a więc osłabiła front pracowniczy. **zdradzając interes Klasy pracowniczej dla demagogji partyjnej,** 2) delegacje robotnicze przysłały na Zgromadzenie bez jakiegokolwiek uprzedniego porozumienia się między sobą i każda mówiła „innym językiem”, przyczem wszelkie wysiłki użyte przez Z Z. Z. spełzły na niczem, wobec nieprzejednanego stanowiska działaczy cekawistycznych. 3) Delegaci Klasowych Zw. Zawodowych na propozycję Z. Z. Z. co do porozumienia się wszystkich delegacyj robotniczych, odpowiedzieli odmową.

Powyższe dobitnie **stwierdza kto ponosi winę za niesumienne i szkodliwe reprezentowanie** klasy pracowniczej na Zgromadzeniu wyborczem.

Wszelkie przysłonki, kłamliwe frazesy i fałszywe twierdzenia, **że reprezentantów robotniczych utrąciła ordynacja wyborcza — są tylko demagogją zgranych partyjnych działaczy.**

Nikt z nich nie może zaprzeczyć, że przedstawiciele mas pracujących mieli na Zgromadzeniu dostateczną ilość delegatów, aby umieścić na liście kandydatów na posłów te osoby, które by chcieli.

Błąd wielki, błąd nie do darowania, spoczywa na barkach przedewszystkiem PPS-u.

Nie wiemy dziś czy PPS zlękła się ewentualnie wyniku powszechnych wyborów i bała się, że kandydat wysunięty z jej ramienła, z kretesem przepadnie, nie uzyskawszy odpowiedniej ilości głosów, czy też powodem podobnego stanowiska był zakaz zgóry, który był dla partyjników silniejszy niż interes mas pracujących.

Demagogiczne twierdzenie o „okropnościach” nowej ordynacji, są kłamstwem. Ordynacja ta, matematycznie obliczając dawała przy okręgu dwumandatowym, większe szanse do zwycięstwa, niż gdyby nawet wybory odbywały się według starej ordynacji wyborczej.

Zrobili źle! Z tych lub innych powodów do walki wyborczej nie poszli, pozostawiając klasę robotniczą samopas.

Jeżeli nie wierzyli we własne siły, to czemuż tedy nie poparli bratnich organizacyj robotniczych. Czemu nie użyczyli pomocy innym związkom, posiadającym szerszą inicjatywę i odwagę wzięcia na siebie odpowiedzialności wobec klasy robotniczej.

Odpowiedź bardzo prosta.

Klasowcom mniej zależy na dobru klasy pracowniczej i mniej ich obchodzą interesa robotnicze, aniżeli taktyka i demagogja partyjna.

Przywódcy ich oderwani od koryta sejmowego bronią żłobu jak umią, a przyznać trzeba, że nieudolnie.

Zgrali się pepesowcy u góry, bankrutują i w terenie. Ale te rozgrywki rozpolitykowanych przywódców, to stawianie ostatniej stawki i rzucanie w drgawkach agonji na szalę walk bezcelowych dobrego imienia robotnika polskiego, oraz jego interesów osobistych, — to zbrodnia wobec szerokich mas nacechowana najsilniejszą demagogją.

Hasła bojkotu, gdyby się ziściły, spowodowałyby to, że zdjęłyby odpowiedzialność z posłów, wobec szerokich mas pracowniczych, pozostawiając je poza nawiasem wpływu na wszelkie przejawy życia społeczno-gospodarczego.

Przegrana została pierwsza stawka w Zgromadzeniu wyborczem, lecz zgrać się zupełnie klasie pracującej nie wolno.

Stanowisko jej w dniu 8 września zadecyduje o jej wyrobieniu społecznem, o jej lojalności do Państwa i o jej dojrzałości do życia społecznego.

Zdrowy rozum robotnika polskiego obowiązek obywatelski spełniony wobec Państwa przez masowy udział w wyborach **i zrozumienie własnego interesu** winne zatryumfować i zatryumfują nad ślepą demagogją partyjną.

J. W.

Abisynja w oczekiwaniu ofensywy włoskiej.

Lada chwila może nastąpić wybuch wojny. — Abisyńczycy śpieszą ku zagrożonej Erytrei. — Anglja otrzyma mandat nad Abisynją?

LONDYN. — Silny oddział włoski, złożony z tysiąca żołnierzy armji regularnej i półtora tysiąca żołnierzy kolonjalnych, przekroczył granicę abisyńską na zachód od Asabu i maszeruje wgłąb prowincji Danakil.

Z drugiej strony około 25.000 żołnierzy abisyńskiej armji regularnej i 50.000 wojska nieregularnego, podąża pośpiesznemi marszami z Harraru w stronę Ogadenu.

Dziś wyruszył na pogranicze oddział, złożony z 20.000 wojowników szczepu Kulo, a z Diridawa wyruszyło 15 samochodów ciężarowych z uzbrojoną eskortą w okolice Hal-Hal.

Tak brzmią doniesienia z Afryki.

Gdyby doniesienia te potwierdziły się, oznaczałoby to, że wojna włosko-abisyńska została już rozpoczęta. Jak wiadomo bowiem Mussolini swego czasu oświadczył, iż nie myśli Abisynji wypowiadać wojny, a kroki wojenne rozpocznie w momencie, który uzna za odpowiedni.

Europa niczego pewnego nie może się dowiedzieć, lub wiedząc wszystko— milczy i waży wypadki, któremi jest zaskoczona.

RZYM. — Delegacja włoska na rozpoczynającą się dziś sesję Rady Ligi Narodów zarówno ze względu na liczbę swą, jak i kwalifikacje delegatów jest bardzo poważna. Delegacja liczy 30 członków z baronem Aloisim na czele. Włochy zamierzają bronić swych praw z całą mocą.

PARYŻ. — Komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska zdecydowała, iż żadna odpowiedzialność moralna ani materjalna nie obciąża ani Włoch, ani też Abisynji w związku z incydentem w Ual Ual, lub też wypadkami późniejszemi.

ADDIS ABEBA. — Panika w stolicy Abisynji wzrosła w ostatnich 24 godzinach na wiadomość o przekroczeniu granicy abisyńskiej przez wojska włoskie, mimo, iż wiadomość ta okazała się nieprawdziwa.

Władze abisyńskie skonfiskowały majątki bogatych Abisyńczyków, którzy mimo zakazu cesarza zbiegli z Abisynji zagranicę.

Wszystkie pociągi kolejowe zostały zarekwirowane przez rząd na przeciąg 8 dni dla celów transportów wojsk.

Gmach poselstwa włoskiego w Addis Abeba obrzucony został kamieniami. W czasie zamieszek kierownik urzędu ceł strzelał z rewolweru. Z rozkazu cesarza osadzono go w więzieniu. Poza tem zaatakowano domy 2-ch obywateli włoskich.

ADDIS ABEBA. — W kołach abisyńskich rozpowszechniana jest pogłoska, że Wielka Brytanja otrzymać ma mandat nad Abisynją, co ma być najlepszym sposobem zaradzenia rozpaczliwej sytuacji.

Jeszcze przed miesiącem pomysł tego rodzaju byłby uważany za śmieszny, lecz od tego czasu dokonała się znaczna ewolucja w opinji publicznej.

Osobiste poglądy cesarza w tej sprawie nie są znane.

PARYŻ. — Możliwość niezwłocznego rozpoczęcia walk włosko-abisyńskich sygnalizuje z Addis Abeby specjalny wysłannik „Paris Soir”. 30.000 wojsk abisyńskich skoncentrowano na pograniczu w Erytrei dokąd od kilku dni kierowane są wszystkie nowe zmobilizowane oddziały.

Abisyńczycy spodziewają się z godziny na godzinę ofensywy wojsk włoskich. Odmarsz wojsk ze stolicy odbywa sie w ścisłej tajemnicy. Zołnierze opuszczają miasto małemi grupkami, które zbierają się w miejscowości Akhaki o 28 km. od Addis Abeby. Transporty wojsk abisyńskich odchodzą w dalszym ciągu. Paryskie koła dyplomatyczne nie wykluczają, że siły włoskie przekroczą w Erytrei granicę abisyńską już w najbliższych dniach.

W każdym razie można uważać za pewne, że walki rozpoczną się niespodziewanie i to bez wypowiedzenia wojny, ze strony Włoch.

Krwawe rozruchy strajkowe w St. Zjednoczonych.

NOWY JORK. W dzielnicy fabrycznej w Pelzer (Południowa Karolina) doszło w poniedziałek do krwawych zaburzeń. Z końcem ubiegłego tygodnia wycofano milicję, która od pięciu tygodni strzegła pracujących w fabrykach włókienniczych, w których wybuchł strajk. W poniedziałek napadli strajkujący na pracujących robotników.

W strzelaninie, jaką strajkujący otwarli do pracujących, zabito jedną kobietę a 22 osoby raniono.

Gubernator ogłosił stan oblężenia i wysłał do niespokojnego miasta dwie kompanje gwardji narodowej.

Wyjazd reprezentantów Harcerstwa Polskiego do Jugosławji.

KATOWICE. Wyjechała z Katowic do Jugosławji reprezentacja Polski na 3-ci jugosłowiański Zlot Narodowy Harcerstwa.

Na zlocie omówione będą sprawy organizacji harcerskich Polski, Bułgarji, Jugosławji i Czechosłowacji oraz sprawy współpracy na polu obozownictwa i wymiany prasowej.

Trudna sytuacja robotników polskich z Francji.

POZNAN. W Poznaniu odbyło się zebranie reemigrantów z Francji, którzy wydaleni z Francji osiedli się w Poznaniu i znajdują się obecnie w ciężkich warunkach.

Po dłuższej ożywionej dyskusji znalazł poparcie większością wniosek, aby wybrać delegację, któraby przedstawiła położenie reemigrantów czynnikom rządowym.

Przed zawodami o puhar Gordon-Bennetta.

WARSZAWA. W związku z zawodami Gordon-Bennetta i Meetingiem Lotniczym 1935 do kierownictwa zawodów nadeszło zawiadomisnie Stanów Zjednoczonych A. P., że załogę balonu „U. S. Navy" stanowić będą: I pilot Tylor Raymond F., II pilot Orville Howard T. Pozatem aeroklub francuski podał nazwę balonu Dollfus'a i Jacquett'a — „Maurice Mallet", a aeroklub szwajcarski zgłosił zmianę załogi „Zurich III", którą stanowić będą dr. Tilgenkamp Erich i Michel Hans.

Skazanie endeka za pochwałę morderstwa ś. p. ministra Pierackiego.

POZNAN. Sąd apelacyjny rozpatrując sprawę Mikołaja Skibińskiego z Chodzieży, oskarżonego o publiczne chwalenie czynu mordercy śp. ministra Pierackiego, uwzględnił niski stan umysłowy oskarżonego, który jest członkiem Stronnictwa Narodowego i obniżył mu karę z 6 do 3 miesięcy więzienia.

Proces o nadużycia w „Głosie Lubelskim".

LUBLIN. Po kilkudniowej przerwie rozpoczął się przed okręgowym sądem lubelskim proces o przywłaszczenie ofiar składanych na cele społeczne i charitatywne w administracji endeckiego „Głosu Lubelskiego".

Proces został przerwany wskutek konieczności dokonania ekspertyzy ksiąg.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Samobójstwo żony architekta Zaremby.

LWÓW. Żona architekta Zaremby, znanego z procesu Gorgonowej, popełniła samobójstwo. Zarembina przebywała przez szereg lat w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie. Ponieważ ostatnio stan jej zdrowia uległ wybitnej poprawie dyrekcja zakładu zgodziła się, by Zarembina udała się do mieszkania dentysty. W pewnym momencie zerwała się nagle z fotela, podskoczyła do okna i rzuciła się na bruk. Uczyniła to tak szybko, że nikt nie mógł zorjentować się w sytuacji, Zarembina poniosła śmierć na miejscu.

Już blisko pół miljona osób brało udział w sypaniu Kopca Marsz. Piłsudskiego.

KRAKÓW. Na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu wznoszony jest obecnie nasyp na wysokości 12 mtr. od podstawy. Osiągnął więc jedną trzecią swej projektowanej wysokości,

Równocześnie z pracą sypania kopca postępują szybko prace w urządzeniu otoczenia, które jest obecnie drenowane. Umacniane są również obecnie szkarpy.

Do sześciu wielkich ksiąg pamiątkowych na Sowińcu od początku sypania kopca wpisało się około 400 tys. osób z całego świata, jeśli się zaś zważy, że spowodu konieczności zbyt długiego czekania w ogonku na kolejkę przy podpisywaniu się, wielu zrezygnowało z tego, liczba osób, będących dotychczas na Sowińcu bliską będzie spewnością pół miljona.

Uroczysty pogrzeb królowej Astrid.

BRUKSELA. Wczoraj odbył się pogrzeb królowej Astrid. Całą noc stolica Belgji spędziła niemal bezsennie. Na ulicach sprzedawano kwiaty, które ludność składała przed bramą pałacu królewskiego. Zjazd z prowincji był tak duży, jak w czasie pogrzebu króla Alberta.

Od wczesnego ranka zaczęły się wczoraj zbierać liczne delegacje. O godzinie 10.15 przy huku armat i biciu dzwonów wyruszył z pałacu orszak żałobny.

Trumna z drzewa mahoniowego nie posiadała żadnych ozdób. Karawan, na którym spoczywała, dwadzieścia kilka lat temu przewiózł zwłoki królowej Henryki i króla Leopolda II na miejsce wiecznego spoczynku.

Za karawanem postępował król Leopold III. Po prawej ręce króla szedł ks. Karol Szwedzki, ojciec królowej Astrid, z lewej — brat królewski, hrabia Flandrji. Król nie mógł opanować swego cierpienia i z oczu jego bezustannie spływały łzy. Za królem postępowali członkowie rządów królewskich. Wśród misyj zagranicznych znajdował się ambasador nadzwyczajny Prezydenta Rzeczypospolitej Wł. Raczkiewicz oraz poseł Jackowski.

Orszak żałobny wkroczył do katedry.

Moment konsekracji zrobił olbrzymie wrażenie. 50 reprezentantów domów królewskich i 1.500 dostojników cywilnych i wojskowych jednym ruchem schyliło głowy, Król płakał ciągle.

Do kościoła w Laeken, gdzie spoczęło ciało zmarłej, jest 5 km. Wszyscy dostojnicy wsiedli przed katedrą do samochodów i odjechali do Laeken, gdzie oczekiwali na kondukt żałobny, kroczący zwolna przez ulice Brukseli. Za trumną szedł tylko jeden człowiek — król Leopold.

Wzdłuż obu stron ulic posuwało się jedynie 20 zapłakanych oficerów, gotowych do podtrzymania króla, gdyby mu sił zabrakło.

Rozległ się jęk dzwonów. Znajdująca się na chodnikach publiczność głośno płakała. W połowie drogi do króla podjechała karoca dworska, gdyż siły jego miały się już ku końcowi.

W godzine i 15 minut później trumnę mahoniową królowej Astrid zniesiono do katakumb królewskich i umieszczono ją między trumną króla Alberta a dziadkiem jej męża.

Ministrowie niemieccy wezwani nagle do Berlina.

BERLIN. Wszyscy członkowie gabinetu niemieckiego, znajdujący się jeszcze na urlopie, powołani zostali nagle do stolicy, gdzie odbyć się ma niezwykle ważne posiedzenie rady ministrów, tuż przed zwołaniem sejmu partyjnego do Norymbergi. Przedmiotem obrad będą nietylko kwestje zagranicznej polityki, ale także i rozmaite ważne zagadnienia wewnętrzne.

Wkońcu zaś obradować ma rada ministrów nad aktualną obecnie kwestją kolonij niemieckich.

Niemcy otrzymają pożyczkę od Anglji?

LONDYN. Rząd niemiecki zwrócił się do finansjery angielskiej z propozycją o pożyczkę.

City londyńska wyraziła podobno gotowość udzielenia Niemcom pożyczki, co przyjęto w Berlinie z wielkiem zadowoleniem.

Koła polityczne wyrażają przekonanie, że zgoda finansjery angielskiej na udzielenie pożyczki Niemcom posiada ważne powody polityczne, te same, które doprowadziły do zawarcia angielsko-niemieckiego paktu morskiego.

Podwyższenie kar w procesie bojówki Nar. Socjalistów.

KATOWICE. Odbyła się tu przed sądem apelacyjnym rozprawa odwoławcza przeciw sprawcom głośnego napadu rabunkowego, dokonanego przez bojówkę rozwiązanej organizacji narodowo-socjalistycznej na stacji kolejowej Gerałtowice. Jak wiadomo ofiarą napadu padł wtedy kolejarz Pawlak, który został przez bandytów zamordowany.

W wyniku rozprawy sąd apelacyjny podwyższył karę mordercy Pawlaka, Bernardowi Tłoczkowi, z 4 i pół lat więzienia — na 9 lat, a innym kary częściowo zatwierdził, częściowo podwyższył.

Niemcy odebrały debit „Naszemu Przeglądowi".

BERLIN. Niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit na terenie Rzeszy niemieckiej dziennikowi żydowskiemu, wychodzącemu w Warszawie „Nasz Przegląd". Gazeta ta prowadziła w ostatnich czasach zaciętą kampanję przeciw rządowi Rzeszy.

Kombatanci nieprzyjacielscy nie przyjęci do Fidac'u.

BRUKSELA. Komisja statutowa Fidac'u postanowiła jednomyślnie przeciwko głosowi delegacji angielskiej, że byli kombatanci nieprzyjacielscy nie mogą być przyjęci do Stowarzyszenia.

Za wnioskiem głosowały delegacja belgijska, czechosłowacka, francuska, grecka, włoska, polska, portugalska, rumuńska, jugosłowiańska i amerykańska.

Śląsk czeski zalany żandarmerją.

MOR. OSTRAWA. Cały Śląsk nad Olzą przepełniony jest dziesiątkami patroli żandarmerji w niewidzianych tu nigdy ilościach tak, iż wywołuje to wrażenie stanu wyjątkowego.

Patrole te przeprowadzają w poszczególnych miejscowościach liczne rewizje u ludności polskiej.

Do tej pory dokonano 10 aresztowań. Pośród aresztowanych znajdują się wyłącznie Polacy.

Sprawa b. radnych — awanturników.

ŁODZ. Proces b. radnych, oskarżonych o wywołanie krwawych zajść i udział w awanturach na posiedzeniu rady miejskiej w dn. 28 maja — odroczony dn. 2 sierpnia, odbędzie się — jak się dowiadujemy — 23 września.

Tajemnicza tragedja w lesie.

On zabity — ona ranna.

KILCE. W lesie majątku Lasków pow. jędrzejowskiego, wydarzyła się tajemnicza tragedja.

Wieczorem dowlokła się do majątku młoda kobieta z przestrzeloną głową, prosząc o ratunek. Po udzieleniu jej pomocy przez lekarza powiatowego w Jędrzejowie nieznajoma podała, że postrzelił ją z nieznanych powodów jej przyjaciel Walenty Stypa, zamieszkały na kolonji Jęzor koło Sosnowca, który następnie popełnił samobójstwo.

Istotnie policja znalazła w lesie trupa mężczyzny lat około 25 z raną postrzałową koło skroni. Dokumentów nie znaleziono przy denacie.

Przy osobistej rewizji u nieznajomej znaleziono nabity rewolwer.

Ze śledztwa wynika, że wymienieni postanowili popełnić samobójstwo. Policja mimo energicznych dochodzeń nie zdołała ustalić prawdziwego nazwiska nieznajomej i przyczyny wspólnego samobójstwa.

Pochód komunistów w Chinach.

PEKIN. Komuniści posuwają się wzdłuż rzeki Lin w kierunku prowincji Hunan i Hupei. Zajęli oni szereg miast nie spotykając oporu.

Obecnie znajdują się oni już w odległości 40 mil od miasta Czang-Tei, którego garnizon został wzmocniony. W mieście ogłoszono stan wojenny, a misjonarze opuścili swe siedziby.

14 letni gwałciciel ośmioletniej kuzynki.

BIŁGORAJ. Czternastoletni Stanisław Skubis pasał bydło na łące we wsi Majdan Gromadzki, gdzie też pasła gęsi ośmioletnia kuzynka jego Stanisława Skubis.

W pewnym momencie, kiedy na łące nie było nikogo, Skubis rzucił się na swą kuzynkę i zatykając jej usta chusteczką, dokonał na niej aktu gwałtu.

Dziewczynka z płaczem pobiegła do rodziców i opowiedziała o zbrodni dokonanej na jej osobie.

Rodzice zgwałconej donieśli o wyrodnym czynie policji, która spisała o tem protokół, pozostawiając małoletniego zbrodniarza pod opieką rodziców.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 5 września. Wawrzyńca Just.
Wschód słońca o g. 5,02. Zachód o g. 18,21

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Z wczorajszego posiedzenia Zarządu Miejskiego. Kolegjum Zarządu Miejskiego na wczorajszem kolejnem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta miasta Mackiewicza postanowiło powierzyć firmie P. Buchenhajn budowę ustępów w szkole powszechnej № 14 przy ulicy Waszyngtona, wykonanie zaś instalacyj wodociągowo-kanalizacyjnych przy użyciu nowoczesnych wzmocnionych typów firmie „Młot".

Plan robót publicznych na rok 1936. Kolegjum Zarządu Miejskiego dla lepszej orjentacji w najpilniejszych potrzebach miasta powierzyło miejskiemu wydziałowi technicznemu opracowanie planu najbardziej pożądanych robót publicznych na przyszły rok budżetowy.

Ulgi dla miejscowych kino-teatrów. Zarząd Miejski, uwzględniając niezbyt pomyślną sytuację finansową miejscowych kino-teatrów, przychylił się do prośby właścicieli kin i uznał za możliwe przedłużyć im do 15 września letni okres ulgowy, podczas którego pobierany jest mniejszy podatek na rzecz miasta.

Kuratorzy nieletnich przy sądach apelacyjnych. Przy sądach apelacyjnych ustanowieni będą specjalni kuratorzy nieletnich. Do obowiązku kuratorów należeć będzie opieka nad nieletniemi przestępcami.

O oddłużenie m. Częstochowy. Jest to publiczną tajemnicą, że Częstochowa należy do miast poważnie zadłużonych. Ogólne zadłużenie naszego miasta wynosi około 35 miljonów zł. Pozo stało ono w spadku po poprzednich zarządach miejskich, które w okresie względnie jeszcze dobrej konjunktury, który był jednocześnie wiosną zmartwych wstałej państwowości polskiej, chcąc odrobić zaniedbania tylu lat niewoli poczyniły zbyt kosztowne inwestycje, prze kraczające szczupłe ramy skromnych moż liwości miasta.

Obecnie więc z kolei narzuca się z całą siłą zagadnienie oddłużenia miasta.

W sprawie tej w dniu wczorajszym prezydent miasta Mackiewicz wyjechał na przeciąg dni 2 ch na posiedzenie centralnej komisji oddłużeniowej przy Prezydjum Rady Ministrów, gdzie od kilku dni pracuje już naczelnik miejskiego wydziału kasowo-rachunkowego p. Jan Nowakowski, który zawiózł na komisję materjały, dotyczące zadłużenia miasta.

Obrady potrwają kilka dni. Celem ich jest opracowanie planu ułatwionej spłaty przez Częstochowę długów i dostosowanie tych spłat do realnych sił finansowych miasta.

Przymusowy remont domów od roczony do wiosny. Jak już donosiliśmy, inspekcja budowlana zarządziła przymusowy remont kilkudziesięciu domów w terminie do 15 sierpnia i po upływie tego terminu wystąpiła do Starostwa o ukaranie w drodze administracyjnej tych właścicieli mieruchomości, którzy do remontu nie przystąpili.

W obliczu wytworzonej sytuacji kilkudziesięciu właścicielom nieruchomości groziły poważne kary administracyjne.

W sprawie tej onegdaj zwróciła się do prezydenta miasta Mackiewicza delegacja obu stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w osobach pp. Kieszczyńskiego, Wekslera i Rodała, prosząc p. prezydenta o odroczenie terminu remontu.

Prośba ta była umotywowana ciężką sytuacją własności nieruchomej w naszem mieście.

P. prezydent bardzo przychylnie przyjął przedstawicieli nieruchomości i po zaznajomieniu się z ich postulatami uznał za możliwe przesunąć termin obowiązkowego remontu na wiosnę przyszłego roku dla wszystkich tych domów, co do których zarządzenie remontu wydane zostało ze względów estetycznych.

Przymus odnowienia domów w tym jeszcze roku zostanie utrzymany w mocy jedynie dla tych domów, których stan zagraża bezpieczeństwu publicznemu. O każdym wypadku decydować będzie specjalna komisja, złożona z przedstawicieli właścicieli nieruchomości oraz miejskiego wydziału technicznego.

Cukier po 7 groszy za kg. ale na eksport. Według ostatnich obliczeń składniki obecnej ceny cukru na rynku wewnętrznym za 100 kg. loco stacja kolejowa (magazyn Banku Cukrownictwa) przedstawiają się jak następuje, cena otrzymywana przez cukrownię 64.00 zł., opłata na Fundusz Pracy 0,50., zł., opłata na fundusz przewozowy 5,50 zł., opłata na fundusz eksportowy 5,50 zł., podatek spożywczy 43,50 zł., podatek obrotowy — 1,73 zł., opłata stemplowa 0,33 zł., a więc razem 121,06 zł.

Najwyższą cenę cukru eksportowego zanotowano w 1929 r., a mianowicie 44,71 zł. za 100 kg. (loco cukrownia), najniższą w 1935 r.—7,26 zł., to znaczy 7,26 groszy za kilogram.

Opłaty na fundusz drogowy i inne rozporządzenia. W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie w sprawie zmiany opłata od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych na rzecz funduszu drogowego. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 września b. r. Wysokość nowych opłat podaliśmy już poprzednio.

Dalej Dziennik Ustaw zawiera rozporządzenie o zwolnieniu tłuszczu kakaowego od opodatkowania oraz rozporządzenie o zmniejszeniu dodatków lokalnych dla funkcjonarjuszy straży granicznej oraz funkcjonarjuszy pocztowych pełniących służbę na terenie Gdańska, oraz rozporządzenie o połączeniu wszystkich kas brackich na terenie pow. będzińskiego w jedną pod nazwą „Kasa bratnia powiatu będzińskiego".

Wszyscy do urny wyborczej.

Kto nie głosuje, ten sam wyrzuca się poza nawias życia społecznego.

W dniu 22 sierpnia br. odbyło się zebranie zarządu Oddziału Związku Legjonistów, poświęcone specjalnie sprawom wyborów. Zarząd postanowił polecić wszystkim członkom wzięcie jaknajbardziej czynnego udziału w wyborach, a to tak celem propagowania licznego stawienia się do urn wyborczych jak i przeprowadzenia wyborów na posłów czołowych kandydatów ministra Paciorkowskiego i prezesa Federacji Kobyłeckiego.

* * *

Na zebraniu członków zarządów i delegatów niżej wymienionych związków zawodowych, zorganizowanych przy Centralnych Związkach Zawodowych i Okręgowym Komitecie Robotniczym PPS. dawna Frakcja Rewolucyjna w Częstochowie, a mianowicie:

Związku Dozorców i Służby Domowej, Związku Prac. Zakł. Miejsk. i Użyt. Publ., Sekcja Straganiarzy przy Centr. Zw. Zaw., Okręgowy Komitet Rob. PPS. daw. Fr. Rew., postanowiono jednogłośnie poprzeć przy obecnych wyborach do Sejmu najwięcej odpowiadające kandydatury na terenie miasta Częstochowy i powiatu częstochowskiego, a mianowicie — w pierwszym rzędzie p. ministra Paciorkowskiego i pana dyrektora Kobyłeckiego Wacława, których rzeczywiście cieszą się wśród klasy pracującej na terenie naszym największem zaufaniem.

* * *

Zgromadzeni w dniu 24 sierpnia br. gospodarze wiosek: Rembielice Szlachecke i Szyszków w szkole rembielickiej, po zreferowaniu przez kierownika szkoły Romana Machinko spraw rolniczych, gospodarczych i obecnych wyborów, uchwalili na ręce p. starosty powiatowego w Częstochowie wysłać następującą rezolucję:

„Zebrani gospodarze obu wsi piętnują wrogą agitację wywrotowców, nawołujących do wstrzymania się od wyborów. Pogrzebane partje, szczególnie „narodowe", rozkładając się wewnętrznie, uchnące zgniliżną demagogji — przez swych agitatorów siejąc nienawiść do praworządności, namawiają do bojkotu wyborów.

Oświadczamy, że z orkiestrą, jak jeden mąż, gromadnie pójdziemy oddać swe głosy na b. wojewodę kieleckiego, ministra Paciorkowskiego i prezesa Zw. Leg. dyr. KKO. Kobyłeckiego, których wybierały nie partje, lecz delegaci gmin, czyli lud wiejski, organizacje społeczne i gospodarcze naszego powiatu.

Niech żyje przyszły Sejm Polski — gospodarczo.społeczny!"

(następują podpisy).

* * *

Zebrani w dniu 27 sierpnia br. w Albertowie gm. Lipie na zebraniu przed wyborczem w liczbie około 200 osób jednogłośnie uchwalili iść gremjalnie do urny wyborczej w dniu 8 września br.

* * *

Zebrani przedstawiciele gromad, wchodzących w skład gminy Rększowice na zebraniu w dniu 29 bm. jednogłośnie postanowili wziąć gremjalnie udział w wyborach do Sejmu i głosować na czołowych kandydatów pp. min. Paciorkowskiego i dyr. Kobyłeckiego.

* * *

Zebranie robotników rolnych i leśnych w dniu 22 bm. oraz sekcji robotników drogowych w lokalu przy ul. Katedralnej 10 uchwaliło wziąć udział w wyborach i głosować na czołowych kandydatów: ministra Paciorkowskiego i prezesa Wacława Kobyłeckiego. Rezolucja przyjęta była oklaskami i okrzykami na cześć czołowych kandydatów.

* * *

Pod przewodnictwem wiceprezesa Komitetu Gminnego BBWR ,p. Michalczyka odbyło się w Pankach zebranie przedwyborcze pracowników stacji Panki i od cinka drog. Herby- Nowe. Prezes Michal czyk wygłosił referat na temat nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej, wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem przez zebranych, którzy w wyniku zebrania powzięli następującą uchwałę:

1) Wziąć gremjalny udział w wyborach do Sejmu.

2) Oddać głos swój na czołowych kandydatów na posłów okręgu częstochowskiego pp. ministra Paciorkowskiego i znanego działacza społecznego prezesa Kobyłeckiego z Częstochowy.

3) Wpływać na swe otoczenie, by również spełniło swój obowiązek obywatelski i wzięło udział w wyborach.

* * *

W niedzielę dnia 1 bm. w Kamienicy Polskiej odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze, które skupiło około 200 osób.

Na zebraniu przemawiali: prezes ZZZ. J. Jarmułowicz, J. Wodecki i robotnik Szczygłowski.

Zebranie uchwaliło głosować gremjalnie na min. Paciorkowskiego i dyr. Kobyłeckiego

Przy końcu zebrania głos zabrała prezeska zarządu Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich, która w pięknych i donosłych słowach apelowała o oddanie głosów na czołowych kandydatów listy.

Nadmienić trzeba, że na zebranie zjawił się dopiero co wypuszczony z kursu agitator „narodowców", który otrzymawszy należytą odprawę uciekł w porę z zebrania, chroniąc się przed oburzonymi wybrykiem zebranymi.

Ponieważ w Sejmie przyszłym ilość posłów wynosić będzie 208, a nie 444—dbać musimy, by skład osobowy naszego parlamentu był jak najbardziej wartościowy i stanowił „w swej zbiorowości potężny mózg w pracach państwowych. Moim zdaniem tylko Minister PACIORKOWSKI i Dyr. WACŁAW KOBYŁECKI odpowiadają z naszego terenu warunkom stawianym przyszłym posłom. Na luksus posłów, odrobiających swe czynności siedzeniem, dziś nas już nie stać.

JAN DOLIŃSKI
Dyrektor S.S.S. „Jedność".

Minął na szczęście bezpowrotnie okres, gdy o mandaty do Sejmu ubiegali się ludzie — miernoty niejednokrotnie wyłącznie dla diet poselskich lub dla zaspokojenia nadmiernie wybujałych ambicyj.

Dlatego będę głosował na czołowych kandydatów Ministra JERZEGO PACIORKOWSKIEGO i WACŁAWA KOBYŁECKIEGO, że oprócz bezinteresowności w pracy posiadają oni olbrzymi kredyt moralny społeczeństwa, jako ludzie którzy złożyli już egzamin w pracy społecznej i gospodarczej.

BOLESŁAW STALA.

Obniżka cen przemysłowych

na warsztacie prac rządu.

Na warsztacie prac Rządu znajduje się w tej chwili cały szereg projektów, zmierzających do obniżenia cen w różnych dziedzinach.

Ministerstwo Przemysłu i handlu opracowuje plan akcji zmierzającej do zniżki cen wyrobów przemysłowych. W tym celu odbędą się konferencje z przedstawicielami wszystkich organizacyj przemysłowych i handlowych oraz z izbami przemysłowo-handlowemi.

W Min. Spraw Wewnętrznych opracowywany jest wniosek zmierzający do potanienia cen biletów tramwajowych i autobusowych i innych środków lokomocji w miastach, do obniżenia cen gazu i elektryczności.

W Min. Skarbu rozpatrywana ma być sprawa podniesienia dochodowości przed siębiorstw państwowych, w szczególności monopolów, przyczem poruszona jest kwestja obniżenia cen niektórych artykułów monopolowych. Ma być wydany okólnik o racjonalizacji przedsiębiorstw państwowych i monopolów, stwierdzono bowiem w tej dziedzinie pewne zaniedbania i możność przeprowadzenia znacznych oszczędności rzeczowych.

Jak mają być ścigane przestępstwa?

Anonimy są uwzględniane, jak rewidować i aresztować? Tajemnica pocztowa musi być szanowana.

Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiły zasadniczą instrukcję o ściganiu przestępstw, która weszła w życie z dniem wczorajszym. Instrukcja ta przewiduje, iż powodem wszczęcia dochodzenia przez policję być mogą poza zameldowaniami, wieścią publiczną także i anonimy. Dochodzenie podjęte na podstawie anonimów musi być jednakże do kładnie sprawdzone w sposób nierzucający podejrzeń na osobę przeciwko której anonim jest skierowany. Doniesienia anonimowe, które się nie sprawdzą będą powodem dochodzenia dla ujawnienia autora rzucającego fałszywe oskarżenia.

Specjalne przepisy omawiają sprawę rewizji i aresztowań. Postanowienia sądu o aresztowaniu muszą być doręczane osobom zatrzymanym przed upływem 48 godzin. Termin ten biegnie mimo dni świątecznych.

Aresztowanie sędziego nastąpić może jedynie w wypadku schwytania go na gorącym uczynku zbrodni. Posłów i senatorów nie wolno aresztować w sprawach związanych z uczestnictwem ich w pracach ciał ustawodawczych.

Przy dochodzeniach policyjnych przeciwko nieletnim przestępcom zwracana ma być uwaga na stopień rozwoju umysłowego i rozeznanie sprawcy, stosunki materjalne i rodzinne. Instrukcja zwraca uwagę władz policyjnych na niedopuszczalność zatrzymania osób eksterytorjalnych, jak członków korpusu dyplomatycznego, w razie potrzeby dyplomacji mogą być tylko legitymowani.

Podczas przeprowadzania rewizji organy P.P. mogą przeglądać koresponden cję tylko u osób podejrzanych, przeciwko którym podjęto dochodzenie. Sprawdzenie korespondencji osób niepodejrzanych nastąpić może tylko za ich zgodą. Zatrzymywanie listów, depesz i kontrola rozmów telefonicznych wymaga aprobaty władz prokuratorskich lub też wniosku do sądu grodzkiego.

Zarząd Zrzeszenia Kierowców samochodowej miejskiej komunikacji, podaje do wiadomości, że z dniem 5 b. m. uruchamia autobus ucznlowski z Częstochowianki do Placu Pierackiego, wyjazd autobusu od Fabryki Częstochowianka o godzinie 7 minut 35, opłata za ten kurs wynosi groszy 15.

Uczniowie zamieszkali w Rakowie korzystają z autobusów kursujących normalnie, za opłatą od Rakowa do Placu Pierackiego gr. 30.

Powrót ze szkół ze szkół przysługuje autobusami które kursują na linjach normalnie za tą samą opłatą.

Bilety miesięczne uczniowskie.

Z Rakowa	zł.	9.00
„ Częstochowianki	„	6.00
„ Zacisza	„	7.50
„ Stradomia	„	5.00

Bilety miesięczne nabywać można w biurze ulica Olsztyńska 6, lub u kierowców.

Znów paraliż dziecięcy pojawił się w Polsce. Państwowa Służba Zdrowia zarejestrowała po kilku miesięcznej przerwie pojawienie się choroby paraliżu dziecięcego t. zw. Heine Medina. W ub. tygodniu zanotowano trzy wypadki tej choroby w województwie południowych.

Wznowienie obrotu pieniężnego z W. Ks. Luksemburg. Z ub. tygodnia wznowiony został ruch przekazów pocztowych i telegraficznych, jak również przesyłek za pobraniem z Polski do W. Ks. Luxemburg. Wstrzymanie czasowe przesyłek pieniężnych do Luxemburga spowodowane zostało fluktuacją kursu tamtejszej waluty.

Dalsze wygrane w ciągnieniu Pożyczki Inwestycyjnej.

W 2-gim dniu ciągnienia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące wygrane:

2.000 zł.

1 S 1729, 7723, 7124, 10026, 4 S 4040, 5178, 6112, 8903. 11367, 5 S 0059, 6575, 7056, 6 S 1451, 3478, 6914, 7 S 1044, 3320, 7228, 8042, 8 S 6303, 7075, 10368, 10 S 1780, 3647, 10009, 13 S 4045, 5469, 10402, 17 S 2953, 2722, 4270, 9055, 19 S 8941, 9277, 11977, 24 S 0264, 0343, 2141, 2421, 3100, 5340, 6237, 26 S 5140, 9795. 10931, 30 S 0555, 1576, 4035, 8849, 8720, 8138, 11421, 32 S 5527, 5098, 7606, 10429, 35 S 8925, 10123, 41 S 1280, 5426, 5181, 42 S 1666, 9440, 44 S 4652, 7328, 9083, 45 S 2677, 6666, 7301, 10199, 11410, 46 S 2051, 3920, 5184, 9103, 10903, 47 S 2744, 2022, 48 S 1059, 5497, 11266, 49 S 2661, 6980, 7161, 11127.

1 S 15288, 5 S 15823, 20199, 6 S 16747, 22254, 7 S 13585, 8 S 14288, 15119, 15579, 16429, 18864, 21204, 10 S 16937, 19404, 13 S 13823, 14100, 17988, 19991, 20218, 20254, 22547, 17 S 19051, 19 S 18315, 18191, 24 S 14516, 22994. 22818, 26 S 16704, 21906, 30 S 17638, 18931, 22206, 32 S 12749, 13548, 13502, 17843, 18995, 18155, 35 S 15401, 21362, 21490, 41 S 16517, 28361, 42 S 13016, 17101, 19554, 44 S 16134, 20435, 46 S 13507, 14375, 18392, 18875, 21574 47 S 19976, 20469, 20608, 48 S 17793, 18827, 49 S 12469, 15885, 16646, 19852, 21243, 22710.

1 000 zł.

3 S 2945, 2308, 3834, 4503, 4120' 59221, 6074, 7369, 10520, 11 S 0077' 0675, 0877, 1150, 3693, 3803, 3268' 3326, 6596, 7972, 7584, 8789, 9743' 10189, 10912, 10573, 11791, 18 S 0012' 1824, 3583, 3585, 4862, 4093, 7506' 9015, 9681, 10568, 11259, 21 S 4461, 5989, 6514, 7964, 8526, 11939, 27 S 0271, 1663, 3619, 2397, 2608, 3313, 3495, 4402, 4021, 5652, 5646, 5075, 6354, 6083, 6873, 6012, 7293, 8322, 11623, 11299, 11140, 35 S 1052, 3067, 3130, 4585, 4668, 6432, 8651, 9292, 9608, 10063, 11590, 36 S 0447, 1445, 2388, 2914, 4277, 5880, 5024, 8164, 38 S 1308, 4809, 8516, 9835, 9702, 11248, 11286, 45 S 1823, 3416, 4021, 5199, 6200, 8899, 9957, 11400, 11954, 49 S 6167, 7771, 7581, 7840, 11337.

3 S 12543, 13093, 19622, 19456, 19447, 21231, 11 S 12556, 12302, 12806, 13645, 14388, 15237, 15317, 16985, 18350, 18061, 19408, 20414, 20107, 18 S 12763, 19436, 21264, 21 S 12024, 13524, 16914, 17948, 18028, 20998, 21185, 22495, 22422, 27 S 12857, 12077, 13890, 16344, 17043, 18630, 19950, 22119, 22189, 35 S 13637, 15550, 15363, 18871, 36 S 14224, 17846, 18936, 18760, 19023, 22457, 22098, 39 S 12265, 13432, 16754, 19282, 19700, 20008, 20143, 20955, 45 S 16664, 17196, 19437, 21557, 22528, 22545, 49 S 12110, 12683, 13983, 13115, 14402, 16712, 17352, 18461. 20157, 22607.

Takiemu wszystko jedno...

Trudno — jak powiedział pewien filozof — i tacy żyć muszą, choć nie powinni. Przynajmniej w zdrowem społeczeństwie.

Ale przyzwyczajenie staje się drugą naturą człowieka. A takiemu przyzwyczajonemu, to już wszystko jedno: każde każde świństwo z przyzwyczajenia zrobi, każde strawi jak chleb z masłem i jeszcze się obliże: pieniądze z kieszeni wyciągnie, znaczki stemplowe sfałszuje, składki członkowskie zdefrauduje, anonimowy paszkwil za pieniądze napisze i wydrukuje — bo już takiemu wszystko jedno, zwłaszcza, że nieraz po buzi brał i też się potem oblizywał.

Dziś mu zapłaci ten, jutro tamten, a gdy nikt mu płacić nie chce, to poprostu kradnie.

Wszyscy go znają z imienia i nazwiska i z jego przyzwyczajeń i często tem czy ów, bojący się prawdy przejrzystej, takiego zapłaci, bo wie, że to spec do każdej brudnej roboty i że mu wszystko jedno.

Robienie świństw i łajdactw jest bowiem zawodem niektórych ludzi.

Ale chyba ci, którzy takich zawodowców za pieniędze wynajmują, którzy kryją się za ich plecami, ci chyba są gatunkiem znacznie podlejszym. Oni to bowiem tworzą i hodują typ szubrawego zawodowca, żyjącego z wykonywania świństw na zamówienie za zaliczką lub za gotówkę.

Nabożeństwo w Nowej Synagodze. W dniu wczorajszym z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego, odbyło się w Nowej Synagodze przy ul. Wilsona uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej wyznania mojżeszowego. Nabożeństwo odprawił nadkantor Fiszel, kazanie okolicznościowe wygłosił rabin dr. Hirszberg.

Baczność Ochotnicy!

Zarząd Zw. b. Ochotników Armji Polskiej Oddział Częstochowie Zawiadamia że Zebranie informacyjne odbędzie się w dniu 5/IX 35 r. godzina 19 w lokalu własnym ul. P. Marji 39, wstęp tylko dla członków Związku, obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Zarząd.

Do wszystkich działaczy niepodległościowych i więźniów politycznych z lat 1893—1918. Bezpartyjne Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych z lat 1893 — 1918, oddział w Częstochowie, rozpoczęło rejestrowanie na członków b działaczy niepodległościowych i więźniów politycznych z lat 1893 — 1918. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat, mieszczący się przy ul. Kilińskiego № 3, m. 9 w lokalu sekretarza A. Szczawińskiego od godz. 8 do godz. 18 codziennie.

ZARZĄD.

Z Bibljoteki Miejskiej. Chociaż sierpień w Bibljotece Miejskiej im. dr. Biegańskiego upłynął jeszcze pod znąkiem wakacyj i urlopów, dało się jednak zauważyć znaczne ożywienie.

Wypożyczono z bibljoteki o 993 książki więcej niż w lipcu. Przeciętna liczba czytelników wyniosła około 50 osób dziennie (w lipcu 20). Zakupiono 25 nowych dzieł w 28 tomach. Czytelnia przy bibljotece zaczyna również ożywiać się.

Na prośbę Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, Bibljoteka Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie zgodziła się na wypożyczenie swoich zbiorów Bibljotece Miejskiej, co należy uważać za wielki sukces naszej bibljoteki i zarazem za dowód uznania jakie sobie zdobyła nawet poza terenem Częstochowy.

Nie kazał zrywać obwieszczenia wyborczego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Sz. Lieberman, administrator domu № 43 przy ul. N. Panny Marji nie ponosi winy za zerwanie obwieszczenia wyborczego przez dozorcę tegoż domu Gorgola, który opatrznie pojął polecenie p. Libermana usunięcia rozmaitych afiszów, rozlepionych na murach domu, co oczywiście nie dotyczyło obwieszczeń wyborczych.

Głosują na czołowych kandydatów: min. Paciorkowskiego i prez. Kobyłeckiego. W numerze wczorajszym zamieściliśmy wywiad z pp. St. Utratą — prezesem Bezp. Stow. b. Więźniów Politycznych i Tadeuszem Nowickim — wiceprezesem tego Stowarzyszenia, którzy zdecydowanie wypowiedzieli się za oddaniem głosów w dniu 8 września na czołowych kandydatów na posłów okręgu częstochowskiego: ministra Jerzego Paciorkowskiego i prezesa Wacława Kobyłeckiego.

Nazwa wspomnianego stowarzyszenia brzmi: Bezpartyjne Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych w Radomiu, Oddział w Częstochowie.

474 zł. dała kwesta uliczna akcji kolonjalnej. Zarząd częstochowskiego Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do pubiicznej wiadomości, że kwesta uliczna z dn. 1 b. m. aała dochodu zł. 474.19, która to suma została wpłaconą na rzecz Funduszu Akcji Kolonjalnej.

Jednocześnie zarząd Ligi składa tą drogą podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które wzięły udział w kweście.

Coraz więcej wolnych mieszkań w miastach. W wielu miastach prowincjonalnych prowadzone są spisy wolnych mieszkań. Ze spisów tych widać, iż wskutek kryzysu ilość wolnych mieszkań i sklepów stale wzrasta. Np. w Częstochowie w dn. 1 sierpnia b. r. spisano 617 pustych lokali, w tem 80 lokali handlowych.

1935-36 rok szkolny rozpoczęty. Wczoraj uroczystemi nabożeństwami w świętyniach wszystkich wyznań, rozpoczął się nowy 1935 36 rok szkolny.

W myśl rozporządzenia ministra W. R. i O. P. rok szkolny jest podzielony na 2, dwuokresowe półrocza, z których jedno kończy się 22 grudnia, drugie zaś w dniu 21 czerwca. Ferje Bożego Narodzenia trwać będą od 23 grudnia do 9 stycznia, w okresie Wielkiej Nocy będzie 7 dni wolnych od nauki, od wielkiej środy do wtorku poświątecznego. Wakacje trwać będą od 22 czerwca do dnia 2 września włącznie.

W rozpoczynającym się roku szkolnym powstaje klasa IV gimnazjum nowego typu, odpowiadająca dawnej klasie 7. Uruchomione będą również nowe typy szkół, gimnazja handlowe i zawodowe. W Warszawie powstaną 3 gimnazja kupieckie, 2 męskie i jedno żeńskie, oraz 2 żeńskie gimnazja państwowe, krawieckie i bieliźniarskie.

Najistotniejsze zmiany będą w tym roku szkolnym wprowadzone w szkolnictwie powszechnem, gdzie projektowane jest ograniczenie godzin nauczania poszczególnych przedmiotów, przy jednoczesnem zachowaniu dotychczasowych programów nauki. Kombinacje te mają na celu zmniejszenie ilości godzin pracy nauczycielskiej w danej szkole, aby dzięki temu móc je zatrudnić w innej.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo powszechne, należy tu podkreślić, iż absolutnie żadnej zmianie nie uległ system pracy t. zw. praktykantów nauczycielskich, pracujących bezpłatnie narówni z etatowymi nauczycielami i nie mających absolutnie żadnych szans na otrzymanie stałej posady.

Stan bezrobocia. Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 2 bm. ogółem 175,661 bezrobotnych, czyli o 7,754 mniej, niż w poprzednim tygodniu.

Tragiczna huśtawka. Wczoraj na nieczynnej bramie żelaznej przy barakach pojaglicznych w pobliżu stacji Stradom, kilkoro dzieci urządziło sobie huśtawkę. W czasie tej zabawy, wskutek oberwania się bramy spowodu uszkodzonych zawiasów uległ wypadkowi ciężkiego uderzenia w głowę 8-letni Marjan Zieliński, zam. w barakach miejskich, którego w stanie ciężkim pogotowie lekarskie przewiozło na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Żyletką wycinali kieszenie pątnikom. W dniu wczorajszym osadzeni zostali w areszcie śledczym Wacław Konieczny, Konstanty Kowalik i Bronisław Jeziorowski, oskarżeni o to, że w ubiegłą niedzielę, korzystając z niezwykłego tłoku w kościele św. Barbary, żyletką wycieli kieszenie kilku pątnikom, kradnąc 20 zł. na szkodę Józefa Szulca i mniejszą kwotę na szkodę Alojzego Jantora.

Po dokonaniu kradzieży domorośli mistrze żyletki dyskretnie ulotnili się z kościoła i udali się jeden do pobliskiej piwiarni, aby wychylić kilka kufelków piwa na intencję pomyślnie udanej pracy, drugi na zabawę...

Lecz poszkodowani dokładnie zapamiętali wygląd podejrzanych postaci, uwijających się w tłumie modlących się i dzięki podanym przez nich rysopisom wszyscy sprawcy kradzieży zostali ujęci.

Z RADOMSKA.

— Zarząd Miejski zredukował swój personel. Z dniem 2 b. m. Zarząd Miejski zwolnił 4 urzędników, a mianowicie: p. p.: M. Glápińskiego, J. Kozakiewicza, L. Oczkowskiego, T. Dziedzica i St. Pientkę, przyjęto zaś p. Al. Koziełłę.

— Głos proboszcza parafji Wielgomłyny nie może przejść bez echa. W dniu 1 bm. odbyło się zebranie przedwyborcze mieszkańców Wielgomłyny i okolicy przy udziale kandydata na posła, p. D Dratwy. Zebranie, w którem wzięło udział przeszło 300 osób, zagaił i przewodniczył mu proboszcz parafji Wielgomłyny, ks. Lubecki. Ks. proboszcz Lubecki w swem przemówieniu zwrócił się z apelem do słuchaczy, aby wzięli gremjalny udział w wyborach, które są aktem państwowym o dużej doniosłości. Przemówienie ks. Lubeckiego wywarło na zebranych olbrzymie wrażenie, bowiem włościanie mogli się przekonać, że akcja zapalonych polityków, zmierzająca do powstrzymania się od udziału w wyborach jest antypaństwową i zasługującą na potępienie wszystkich zdrowo myślących sfer społeczeństwa.

Następnie referat o nowej ordynacji wyborczej i o ważności wyborów wygłosił p. D. Dratwa, który podkreślił znaczenie wyborów jako czynnika dla polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. W dalszych wywodach p. Dratwa skreślił zadania przyszłego Sejmu stwierdzając, iż po uporządkowaniu w Państwie spraw wojskowych i polityki zagranicznej, przyszły Sejm zająć się musi przedewszystkiem sprawami gospodarczemi i postarać się musi o rozwiązanie tych wszystkich trudnych problemów polityki gospodarczej, jakie w tej chwili istnieją. Jaknajbardziej intensywna i bezwzględna walka z kryzysem i zubożeniem ludności miast, a szczególnie wsi, oto najpilniejsze zadania przyszłego parlamentu polskiego.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której wziął udział p. Soczyński i wiele innych. Mówcy solidaryzowali się z wywodami p. D. Dratwy i wyrazili gotowość wzięcia udziału w wyborach oraz przyczynienia się do licznej frekwencji.

Zebranie zakończyło przemówienie ks. proboszcza Lubeckiego, który jeszcze raz zaapelował do wszystkich, aby wzięli udział w głosowaniu oraz przypomniał zebranym od siebie o ważności tego aktu. Przemówienie czcigodnego i ogólnie poważanego proboszcza parafji Wielgomłyny znalazło żywy oddźwięk wśród zebranych, bowiem ks. Lubecki jako znany i bardzo ceniony w całym powiecie działacz społeczny, cieszy się bezwzględnem zaufaniem swych parafjan.

— Z zebrania przedwyborczego we wsi Rząśnia. W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie przedwyborcze we wsi Rząśnia przy udziale b. posła D. Dratwy. Zgromadzeni w liczbie przeszło 200 osób wysłuchali z zaciekawieniem referatu p. Dratwy na temat nowego ustroju Państwa i zagadnień gospo-

darczych. W dyskusji zabierali głos liczni gospodarze gminy. Na zapytania z ich strony p. Dratwa udzielił wyczerpujących odpowiedzi. Zgromadzeni oświadczyli, że rozumieją swój obowiązek i będą starali się, by na terenie gminy nie brakło ani jednego, któryby nie wziął udziału w głosowaniu, gdyż jest to obowiązkiem każdego obywatela, a w szczególności rolnika, któremu nowy ustrój państwowy daje wszelkie możliwości gospodarczego rozwoju.

— **Słuszne żądania ludności gminy Przerąb.** Na zebraniu przedwyborczem we wsi i gminie Przerąb pod przewodnictwem wójta gminy p. Sliwowskiego, przy udziale ponad 200 osób, p. D. Dratwa wygłosił bardzo obszerny referat o znaczeniu wyborów i zmianie ustroju Państwa. Nad referatem wywiązała się b. ożywiona dyskusja, w której między innymi zabierali głos pp. Janowski i Starostecki. Niemal wszyscy mówcy w swych przemówieniach piętnowali warchołów, nawołujących do bojkotu, domagając się sankcyj karnych dla podobnych agitatorów.

— **Zebranie przedwyborcze we wsi Gosławice.** W dniu 1 bm. odbyło się zebranie przedwyborcze we wsi Gosławice, na które przybyło około 200 osób. Zebraniu przewodniczył wójt gminy p. Hanulak. Referat o znaczeniu wyborów i nowej ordynacji wyborczej wygłosił kandydat na posła p. D. Dratwa. Mówca w swem półtoragodzinnem przemówieniu wskazał na obowiązek oddania głosu w dniu 8 września, następnie przedstawił zebranym zadania przyszłego Sejmu, podkreślając, iż sprawy gospodarcze będą najpilniejszem zadaniem przyszłego Sejmu.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabrał głos wójt gminy p. Hanulak, który w swem rzeczowem przemówieniu zwrócił się do zebranych z apelem o spełnienie swego obowiązku w dniu głosowania. Inni mówcy w swych przemówieniach solidaryzowali się z wywodami p. D. Dratwy i stwierdzali, że ludność gm. Gosławice weźmie udział w wyborach.

Ulgowe bilety w pociągach motorowych. Od 2 września zmieniony został rozkład jazdy wagonów motorowych na PKP. i warunki przejazdu tymi wagonami. Mianowicie wprowadzono ulgi w przejazdach temi wagonami dla osób uprawnionych do ulg taryfowych i pozataryfowych, a więc osób wojskowych, urzędników państwowych i t. p.

Do przejazdu w pociągach motorowych uprawnia bilet pojedyńczy na przejazd jednorazowy III klasy pociągu pośpiesznego podług opłat normalnych lub ulgowych, łącznie z kuponem na miejsce, kosztującym od 1 do 7 zł., w zależności od odległości przejazdu.

Nie dają natomiast prawa do przejazdów w pociągu motorowym bilety bezpłatne (z wyjątkiem senatorskich i poselskich) i bilety wielokrotne, naprz. okresowe, odcinkowe i okręgowe kilometrowe, abonamentowe, powrotne lub na przejazdy grupowe.

Kandydaci na posłów
z powiatu radomszczańskiego.

Czołowy kandydat okręgu Radomsko-Wieluń, p. Dominik Dratwa, były poseł na Sejm i działacz społeczno-gospodarczy, jest osobistością znaną w naszem mieście i powiecie i ogólną cieszącą się sympatją.

Urodził się w roku 1889 w Milejowie pod Piotrkowem, jako syn 15 morgowego rolnika. Do roku 1906 wychowywał się na wsi przy rodzicach, pracując na roli i jednocześnie kształcąc się przy pomocy starszego brata, oraz zdobywając wiedzę drogą samowykształcenia.

W roku 1906 zdaje egzamin na nauczyciela szkół powszechnych, a następnie na nauczyciela języka polskiego (otrzymał świadectwo tzw. „domasz niego uczytiela", uprawniające do wykładania języka polskiego w młodszych klasach szkół średnich). Od roku 1907 aż do wybuchu wojny światowej pracował na stanowisku nauczyciela we wsi Wola Wydrzyna, gm. Sulmierzyce, pow. radomszczańskiego, w Krzyżanowie, pow. piotrkowskiego i w Wolborzu, pow. piotrkowski. W tym okresie jako nauczyciel prowadził bardzo intensywną pracę organizacyjną i niepodległościową wśród młodzieży wiejskiej. Pracował również w ruchu spółdzielczym, w strażach pożarnych i organizacji nauczycielskiej (Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego. Po wybuchu wojny, nie mogąc z powodu ciężkiej choroby zgłosić się do służby frontowej w Legjonach, utworzył w mieszkaniu swem w Wolborzu biuro werbunkowe do Legjonów i pracował jako emisarjusz do chwili wystąpienia z Departamentu Wojskowego zwolenników Marszałka Piłsudskiego. W roku 1918 objął stanowisko inspektora samorządu gminnego na powiat piotrkowski. Na tem stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego. W roku 1928 został wybrany na posła z okręgu Piotrków—Brzeziny. Również i w roku 1930 z tego samego okręgu uzyskał mandat do Sejmu. W czasie pierwszej kadencji brał czynny udział w komisjach rolnej i administracyjnej, a w ostatniej kadencji — w komisji administracyjnej. Niezależnie od pracy w Sejmie prowadził bardzo ożywioną działalność na terenie powiatu piotrkowskiego i radomszczańskiego i należał do najruchliwszych posłów.

Oprócz pracy poselskiej bierze czynny i żywy udział w życiu społecznem: pisuje artykuły w prasie lokalnej, organizuje spółdzielczość, jako przewodniczący Komisji Propagandowej Związku Spożywców w Piotrkowie. Jest prezesem Zarządu Obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz., prezesem Koła Związku Zachodniego i członkiem wielu innych zarządów.

Przez 15 lat stał na czele organizacji młodzieży wiejskiej w pow. piotrkowskim jak: Związek Młodzieży Ludowej i Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew".

Pan Dominik Dratwa, śmiało to można powiedzieć jest bodaj najlepszym mówcą w naszem mieście. Jego mocne, żywe i szczere słowa zawsze trafiają do przekonania słuchaczów.

Jako inspektor samorządu gminnego przez szereg lat stykając się stale ze wsią, poznał dokładnie bolączki i potrzeby rolnika.

—x—

Drugi kandydat powiatu radomszczańskiego, pan Franciszek Barski urodził się dnia 10 września 1900 r. we wsi Przybyszów, gm. Kobiele Wielkie, pow. radomszczańskiego, jako syn rolnika. Pierwsze lata nauki pobierał w szkole powszechnej, oraz w progimnazjum Antoniego Żylińskiego w Radomsku. Z wybuchem wojny światowej przerwał naukę, jako uczeń 3 ej klasy gimnazjum. Do roku 1917 pracuje na Węgrzech jako robotnik. Po powrocie do rodzinnych stron organizuje w Przybyszowie P.O.W. Wybuch wojny polsko bolszewickiej zastaje go w armji polskiej, gdzie walczy na froncie litewsko-białoruskim. Po powrocie z wojny organizuje na terenie powiatu Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew". Na tym odcinku pracuje do roku 1927. W roku 1928 był radnym gminnym gm. Kobiele i członkiem Sejmiku, gdzie piastował mandat członka komisji rewizyjnej. Po osiedleniu się w roku 1929 we wsi Lgota Wielka zorganizował Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", którego to związku był wiceprezesem zarządu powiatowego i wojewódzkiego. Od tego czasu jest czynnym członkiem Kółka Rolniczego, oraz radnym gminnym gm. Brudzice.

Pan Franciszek Barski od zarania odzyskania niepodległości bierze czynny udział w życiu politycznem należąc do stronnictwa „Wyzwolenie". W roku bieżącym na rzucone przez Rząd hasło „Frontem do wsi" opuścił szeregi „Wyzwolenia" i wstąpił do B.B.W.R.. gdzie jest prezesem Koła gminnego gm Brudzice. Znany jest przez ogół rolników powiatu jako jeden z najczynniejszych spośród szeregów masy chłopskiej i jako żywo interesujący się przejawami życia państwowego. Jako chłop dolę i niedolę rolnika zna dokładnie.

1.674.810 ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych. Obowiązkowemu ubezpieczeniu w ubezpieczalniach społecznych w kwietniu rb. podlegało w Polsce ogółem 1 674 870 osób.

Robotników podlegających przymusowemu ubezpieczeniu było w tym czasie 1.389 979. Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało 1.361 540 robotników. Ubezpieczeniu od wypadków przy pracy — 1.389 979 oraz ubezpieczeniu emerytalnemu 1.327.819 osób.

Z KRAJU.

Tragiczny zgon
przy rurkowaniu włosów.

Córka właściciela domu i kilku sklepów masarskich w Warszawie, 19-letnia Halina Justówna (Stalowa 59) karbowała sobie włosy przy maszynce gazowej. W pewnej chwili maszynka zgasła, czego Justówna nie zauważyła i uległa zatruciu wydzielającym się gazem.

Domownicy znaleźli dziewczynę już nieprzytomną, a wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Odszkodowania od poczty polskiej
domaga się fabryka amerykańska

Z Ameryki nadszedł przekaz dolarowy pocztą dla Wojciecha S., zatrudnionego w fabryce związków azotowych. Tożsamość odbiorcy stwierdził pisemnie kierownik fabryki i suma 60 dolarów była podjęta.

Okazało się, że pieniądze były przeznaczone dla innej osoby o tem samem nazwisku, jako zapłata za licencję patentową. Wskutek pomyłki nastąpiły dalsze powikłania.

Firma amerykańska wdała się w spór sądowy z adresatem i, zanim spostrzegła się, o co chodzi, prócz kwoty nadanej, a błędnie doręczonej, poniosła jeszcze 1.026 zł. strat

O odszkodowanie przeciwko dyrekcji pocz wystąpiono do sądu, lecz powództwn oddalono, gdyż uznano nieodpowiedzialność poczty za wypłacenie przekazu w tych warunkach, gdy identyczność adresata była potwierdzona przez osoby trecie.

ZE SWIATA.

Niezwykły jubileusz
Człowiek, który od 10 lat wozi stale nitroglicerynę.

Rzadko zdarza się, aby szofer po 10-ciu latach pracy zawodowej dorobił się swą pracą wielkiego majątku. Takim wyjątkowym szoferem jest Karol Turrentin, człowiek, który podczas każdej jazdy igra ze śmiercią.

Turentin obchodził niedawno 10 letni jubileusz swej pracy. Podczas tego czasu woził on wyłącznie nitroglicerynę i okazał się mistrzem w swym zawodzie. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, aby Turrentin popełnił najmniejszą nieostrożność, grożącą mu straszliwą śmiercią rozszarpania na strzępy.

W Ameryce określa się popularnie nitroglicerynę nazwa „kwaśnego mleka". Gdy po wypróbowaniu licznych zawodów przeszedł Turrentin kurs szoferski i jako szofer szukał posady, jeden z kolegów powiedział mu, że w stanie Texas jest wolna posada szofera, który ma rozwozić „kwaśne mleko". Naiwny Turrentin zgodził się natychmiast i otrzymał tę posadę. Jakież było jego przerażenie, gdy na miejscu dowiedział się, że pod tą nazwą kryje się najgroźniejszy środek wybuchowy!

Dano mu zaledwie 10 minut czasu do namysłu. Turrentin zmusony był przyjąć tę posadę. Wiedział, że wszyscy jego poprzednicy zmarli niesamowitą śmiercią, a jednak fakt ten nie odstraszył go.

Dzięki jego odwadze i umiejętności lawirowania poo najmniej niebezpiecznych drogach, które Turrentin zna napamięć, zdołał on wztrwać na swem niebezpiecznem stanowisku 10 lat.

Kilkakrotnie usiłował ubezpieczyć się na życie, lecz żadne towarzystwo ubezpieczeniowo w Ameryce nie chce dokonać z nim umowy. Jest on jednak wynagradzany tak świetnie, że zdołał dorobić się wielkiego majątku. Dzisiaj jest Turrentin bezkonkurencyjny i mógłby właściwie zrezygnować z dalszego pełnienia swego zawodu. Jest właścicielem kilku domów i sporej gotówki. Amerykanie zakładają sie, kiedy odwróci się od Turrentina szczęście, gdyż żaden z jego poprzedników nie wytrwał tak długo przy życiu. Gdy pewnego dnia zwichnął rękę i musiał przez miesiąc przebywać w szpitalu, na 14 miljonów bezrobotnych znalazło się tylko 4 ch kandydatów, którzy chcieli go zastąpić.

Dziki Poseł.

— Białe plakaty powywieszali. Nazwiska kandydatów, ich zawód i wiek na nich widnieją skromnym, czarnym drukiem i to mają być wybory?

A gdzie walka przedwyborcza? Gdzie entuzjazm tłumów?

Cisza proszę pana! Nie pamiętam takich wyborów, jak parlamentaryzm—parlamentaryzmem.

— Ja także nie pamiętam. Za dawnych dobrych czasów każda partja wywieszała plakaty, żeby naród wiedział, na co będzie głosował. Na takim jednym był, naprzykład, robotnik, który walił młotem w cylinder kapitalisty. Każdy mógł to zrozumieć i oddać głos na P. P. S.

— Naturalnie. Chociaż potem przychodziła „polityka parlamentarna" i ten sam robotnik zasiadał w gabinecie obok pana w cylindrze, jako minister koalicyjnego rządu. Ale to się zwykle działo potem, kiedy już partje mogły nie liczyć się z głosami wyborców.

— My, narodowcy, nie mieliśmy nigdy programu, więc nasze plakaty wyborcze były zawsze zaopatrzone w sceny alegoryczne. Jakiś ascetyczny święty wysokiej marki, zdejmował własną świecącą aureolę z głowy, niby kapelusz w szatni i wkładał ją na kędzierzawe, krucze włosy posła Strońskiego. To miało swoją wymowę i naród zaraz głosował na nasz numerek.

— A pamięta pan ostatni tydzień przed wyborami? Czy było tak jak dziś?

— Ba! Wtedy wszystkie partje wpadały w iście amerykański szał reklamy... Magafony. Samochody. Druki. Ulotki. Chmury kartek wyborczych fruwały nad miastami. Temperatura społeczeństwa podnosiła się do ogólnej gorączki i kiedy nazajutrz było już po wyborach, wiele osób zastanawiało się, dlaczego oddało głos na tę, a nie na inną partję.

— Tak. Tak. To już nie jest parlamentaryzm, kiedy nie głosuje się na partje. Sejm obecnie nikogo nie będzie interesował, ponieważ został pozbawiony owego czynnika hazardu, który tak intrygująco dawniej decydował o wszystkiem, gdy żadna partja nie miała większości i handlując wzajemnemi ustępstwami z dnia na dzień wrogie sobie stronnictwa łączyły się i zawierały przymierza.

A był jeden sejm w jednem państwie, gdzie się wytworzyła taka sytuacja, że dwa wrogie sobie ugrupowania partyjne miały siły zupełnie równe i nic nie mogły uchwalić. Poza temi ugrupowaniami był jeden poseł „dziki", co do żadnej partji nie należał.

Od niego zależało wszystko.

Ten dziki poseł pochodził z głębokiej prowincji i był analfabetą. Chodził dumnie po kuluarach, nie pozwalał zbliżyć się nikomu do siebie, choć wszystkie partje zabiegały o jego względy. Przyszło jakieś głosowanie, a on popatrzy, pomyśli i daje głos „za" albo „przeciw", zależnie od humoru, lub pogody na dworze, bo na niczem się nie rozumiał. Czasem też nie przychodził do sejmu i wtedy cała praca ustawała, bo nic nie mogli uchwalić ze względu na równe siły.

— No tak, ale to wypadek krańcowy.

— Naturalnie. To też w dawnych naszych sejmach nie było takiej sytuacji i po każdem przesileniu zawsze można było wykombinować nową większość i rozpocząć nową pracą czasem, aż na okres kilku tygodni. XV.

Tragiczna pierwsza miłość Franciszka Józefa.

Podnosi się obecnie zasłona nad różnemi tajemnicami Burgu. Mało znane, zapomniane często zdarzenia rzucają interesujące światło na życie dynastji, pozwalając czasami — jak w danym wypadku — zrozumieć wiele sprężyn ukrytych, wiele procesów psychicznych, odgrywających później rolę w historji i bogatych w nieobliczalne skutki.

Wiadomo, że cesarz Franciszek Józef był niezwykle surowy w odniesieniu do romantycznych przygód arcyksiążęcych, skutkiem czego były tragiczne powikłania życiowe syna jego Rudolfa, dzieje Jana Ortha, Leopolda Woelfflinga etc. Obecnie okazuje się, że powodem tej surowości była gorzka nauka, którą życie dało jemu samemu w pierwszych latach panowania. Wspomnienie to ciążyło cesarzowi aż do ostatnich lat długiego i nieszczęśliwego żywota.

Około 1850 roku wybił się nagle na czoło bankierów wiedeńskich niejaki Perisuti podstarzały już Grek, który dotąd wegetował w cieniu i miał wiele stosunków. Ni stąd ni zowąd zaczęło mu się powodzić, interesa stały świetnie, fortuna rosła, ludzie starać się jęli o jego względy. Wkrótce potem posypały się zaproszenia aż do Burgu włącznie.

Podejrzliwy bankier w głowę zachodził, co mogło wywołać tę zmianę — i doszedł do przekonania, że musiała w tem odegrać rolę jego młodziutka i bardzo piękna żona, Greczynka i Ormianka, jak sądzić można było z wyglądu — a może i wiedenka, gdyż panieńskie nazwisko jej brzmiało Teresa Peske. Ze spokojnej mieszczki przeistoczyła się ona nagle w światową damę, żądną rozrywek — i coraz częściej była nieobecną w domu. Bankier udał się do tajnej policji, płacił słono, ale nic nie wskórał.

Wkońcu wydalony służący, przez zemstę, odsłonił mu rąbek tajemnicy. Żona bankiera jeździła często do Prateru, gdzie zostawiała powóz i zażywała „pieszej przechadzki". Ów służący śledził ją pewnego razu i zobaczył, że bankierowa wsiadła do karety z zapuszczonemi firankami i odjechała. Kareta ta cieszyła się szczególniejszemi względami policji, która ją przepuszczała, a zatrzymywała inne. Ciekawy sługus potrafił jednak spenetrować, że owa kareta zajeżdżała do podwórza pewnego odosobnionego pałacyku w pobliżu Prateru.

Pewnego pięknego dnia bankier odszukał ów pałacyk — brama była otwarta, w przedpokoju nie było nikogo. Jakiś wojskowy spał w kącie. Wiedziony zazdrością, bankier wszedł do wnętrza. Salony były puste. Zobaczył wreszcie na piętrze jakieś zamknięte drzwi. Wywalił je i wszedł. Ujrzał tam swą żonę i... cesarza.

Niewierna żona skorzystała z tej chwili, podbiegła do okna i wyskoczyła na bruk podwórza, gdzie poniosła śmierć na miejscu.

Oczywiście zatuszowano zajście i kazano bankierowi w ciągu kilku godzin wyjechać nazawsze z Austrji. Wszystko to trzymane było w najściślejszej tajemnicy. Bardzo niewiele osób wiedziało o tem tragicznem zdarzeniu i nikt o niem nigdy nie mówił.

Jest to nowy szczegół do biografji romantycznej Franciszka Józefa, dwudziestoparoletniego wówczas pięknego młodzieńca.

Jak dotąd, przypuszczano, że pierwszą jego miłością była aktorka Teresa Peche. Wiedziano o gwałtownem jego uczuciu, którem cieszyła się tancerka Roll. Wiedziano o kilku innych — historja baronowej Schratt nie była tajemnicą dla nikogo. Tę ostatnią uważano za oficjalną niemal przyjaciółkę cesarza — to też po jego śmierci nowy cesarz Karol nie wahał się wprowadzić ją pod rękę, w oczach całego dworu, do pokoju, w którym spoczywały zwłoki. Piękna bankierowa Perisuti uszła jednak wścibskim oczom biografów i teraz dopiero smutne jej dzieje dostały się do wiadomości ogółu. W tem świetle zgorzkniały charakter Franciszka Józefa wygląda nieco inaczej. Przyczyną jego niechęci do powikłań romantycznej natury nie było ciężkie pożycie małżeńskie z cesarzową Elżbietą. To on raczej zaciążył na jej sercu i wpłynął na rozwój wyniesionej z Wittelsbachowskiego gniazda melancholji. A tragedja w Mayerlingu musiała gorzko odbić się w jego sercu, gdzie żyła pamięć Teresy Perisuti. Fatum ścigało ojca i syna.

Najstraszniejszy morderca ostatnich czasów.

Spokojny rentjer pielęgnował kwiaty, grał na cytrze, obdarzał biednych i żył — jak opowiadał znajomym — ze swoich oszczędności. Cieszył się też ogólną sympatją i uchodził za wzór obywatela. I nagle nimb ten rozwiał się pewnej nocy, pełnej niesamowitej grozy. Przed willę p Gastona zajechał samochód, z którego wysiadło 30-tu funkcjonarjuszy policji w mundurach i po cywilnemu. Po krótkich usiłowaniach okazało się, że wejście do willi jest niemożliwe, gdyż sielski dom jest w rzeczywistości niezdobytą twierdzą. Kilku policjantów usiłowało dostać się przez okna, lecz za szybami natrafili na gęste zaluzje stalowe.

Zabrzmiały strzały, na które odpowiedziały karabiny maszynowe, ukryte wewnątrz willi. Wywiązała się gwałtowna walka między policją a p. Gastonem. Dopiero po kilku godzinach wyprowadzono go w kajdanach, oczernionego prochem strzelniczym. Jego twarz poczciwa uległa zupełnej zmianie. Wyłoniło się oblicze zbrodniarza o szatańskim wyrazie pozbawionych okularów oczu.

Dokładne oględziny malowniczej willi p. Gastona, a właściwie niebezpiecznego bandyty hiszpańskiego Jimeneza wywołały zdumienie wśród funkcjonarjuszy policji. Całe skrzydło willi zajmował skład broni najnowocześniejszego typu oraz narzędzi, służących do rozbijania najsilniejszych kas pancernych. Nie brakło wszelkiego rodzaju amunicji. „Poczciwy" pan Gaston okazał sie groźnym zbrodniarzem, oddawna poszukiwanym przez policję kryminalną całej zachodniej Europy, Hiszpanem z pochodzenia, Martinezem Antonio Jimenezem.

Już od dłuższego czasu niepokoiła Hiszpanję i Francję banda rabusiów i morderców, na której czele stał Jimenez, znany pod przydomkiem „El Pistoleso" ze względu na sztukę trafnego strzelania. Dziełem tej bandy było zamordowanie arcybiskupa Saragossy przed r. 1920, następnie zamordowanie gubernatora Barcelony, obrabowanie kilku pociągów, przyczem banda zdobyła kilkaset tysięcy pesetów, wysadzenie w powietrze banku w Dijon i wiele innych potwornych zbrodni. W jednym tylko roku 1923 obrabowała banda Jimeneza ponad 200 kas pancernych w Paryżu, a jakkolwiek udało się kilku bandytów zamknąć w więzieniu, a nawet stracić, żaden ze skazańców nie zdradził nazwiska wodza.

Dopiero mściwa kochanka Jimeneza, która podejrzewała go o zdradę, dowiodła policji, że wzorowy rentjer p. Gaston, mieszkający na przedmieściu Paryża w małej, sielankowej willi, jest identyczny ze strasznym Hiszpanem, kierującym akcją szajki bandytów, którzy teroryzowali dwa kraje. Policja paryska wydała Jimeneza rządowi hiszpańskiemu, który skazał go na śmierć.

RADJO.

WARSZAWA 5 września.

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Muzyka salonowa (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Zespół Hermana z Krakowa. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Utwory fortepianowe (płyty) 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej. 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.00 Utwory wiolonczelowe ze Lwowa. 18.30 Strój stolicy. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Nowiny leśne 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomosci sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wykonaniu małej ork. P.R. pod dyr Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia Polski. 21.00 Teat wyobraźni ze Lwowa. 21.35 „Nasze pieśni". 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

132 (powieść)

Ktoś szedł środkiem ulicy bardzo szybko, krokiem chwiejnym i zatrzymał się naprzeciw okien, podnosząc ku nim głowę,

Ola cofnęła się gwałtownie. Dreszcz przerażenia przeszedł ją od stóp do głowy.

To Jurek Sipajłło! Rysów dostrzec nie mogła; ale była niemal pewna, że to on.

Odzienie miał na sobie w nieładzie, poszarpane; na nogach się chwiał i obłąkanym wzrokiem w nią się wpatrywał.

Chciała odejść od okna, nie miała siły. Jakaś bezwiedna potęga przykuwała ją do miejsca: pociągała wzrok jej ku tej postaci, która długo stała nieruchomo, wpatrzona w okna, potem nagle oburącz schwyciła się za głowę i pobiegła pędem dalej, krokiem chwiejnym.

Ola pozostała przy oknie, dopóki postać ta nie zniknęła na zakręcie ulicy. Już życie zaczynało się budzić; otwierano bramy domów; wyrobnicy śpieszyli do pracy; zdala dochodził turkot wozów hałaśliwy, ciężki. Wrzawa życia rozpoczynała się już—trudem; bo tych oddźwięków lekkich, harmonijnych, pieszczonych, które w późniejszych dnia godzinach wydają dostatek, wygoda, zbytek, jeszcze nie było.

Ola odeszła od okna, rzuciła się na łóżko i znużona, usnęła za chwilę snem kamiennym.

Nazajutrz była chora. Nie przyjmowała nikogo. Nad wieczorem przyniesiono jej stos biletów wizytowych, złożonych u odźwiernego. Gorączkowo przerzucała je kilkakrotnie. Byli wszyscy dalsi; najbliższych nie było. Cały świat artystyczny, literacki, kilka nazwisk arystokratycznych; ale ani pani de Larjeac, ani Zygmunta!

Nie przyszedł! Więc na cóż jej to wszystko! na co jej sława, uznanie, byt zapewniony, gdy jego niema?

— Nie przyjmować nikogo, jestem chora!

Takie wydała polecenie

I znowu nazajutrz stos biletów — Zygmunta nie było!

Znalazła się natomiast karta wizytowa Sipajłły z dopiskiem:

„Byłem dwa razy. Muszę się widzieć koniecznie. Przyjdę wieczorem".

— A, tak! przyjmę go! — szepnęła Ola.—Niech się dzieje, co chce. Wywołam teraz z ust jego to słowo, którego tamten wypowiedzieć nie chciał! Pragnę je słyszeć raz w życiu, odczute głęboko, niekłamane.

Dwie noce niemal bezsennie spędzone, tyle wzruszeń przebytych, zawód, jakiego ze strony Zygmunta doznała, wszystko to razem rozstroiło jej nerwy, pozbawiło możności panowania nad sobą.

— Nie warto!—mówił jej jakiś głos w duszy.

— Po co walczyć, gnębić się i dręczyć, gdy świat tej walki nie zrozumie i zawsze błotem obrzuci? Wszak już powiedziano, że jestem kochanką Jurka, wszak mi to pani de Larjeac sama powiedziała. A więc?

— Tego pana — rzekła do służącej, dając jej bilet Sipajłły—przyjąć kiedykolwiekby przyszedł, zresztą nikogo.

I ułożywszy się na szezlongu, czekała.

W myśli jej, jak w kajdeloskopie, przesuwały się rozmaite obrazy. Nie było już walki, tylko jakieś roztęsknienie ogromne, choćby do tej smutnej, szarej przeszłości „znajdy oksanińskiej". Zamajaczyła jej w pamięci mała, skromna izdebka Malickiej w oficynie jurpolskiego pałacu i zgrzybiała postać staruszki.

Widziała wszystko jasno, wyraźnie, jakby to było wczoraj, nawet zczerniały wizerunek Pana Jezusa Milatyńskiego nad łóżkiem.

— Dziecino moja! Boże mój! jaka ty teraz biedna!

Zdało się jej, że słyszy wyraźnie cichy, stłumiony głos ukochanej swej swej opiekunki.

Łzy poczuła pod powieką, ale wnet je stłumiła, wepchnęła w głąb duszy.

— Nie!—zawołała— roztkliwiać się już nie będę. Po co się zdało? Jestem artystką i o tem wyłącznie pamiętać muszę, szukając tylko takich wrażeń, które czyniąc zadość potrzebie nerwów, czy serca, nie pozbawią mnie ani przytomności umysłu, ani siły woli.

Aby się oderwać od gnębiących myśli, wzięła ze stolika stos gazet, leżących tam od wczoraj i dotąd nie przeczytanych.

Rozwijała je teraz gorączkowo, szukając sprawozdań z przedstawienia opery Masaego.

Jakże ona dotyczas mogła ich nie czytać? Wszystkie były pochlebne. W jednym z dzienników, poświęconycà wyłącznie sprawom teatralnym, Claretie nzzwał jej śpiew wspaniałym i rokował wielką przyszłość. W żadnym nie było zarzutu.

A więc przebyła szczęśliwie tę straszną chwilę pierwszego występu w stolicy sztuki! Była znaną artystką.

Od tej pory mogła śmiało spoglądać w przyszłość, pewna powodzenia, coraz większych sukcesów i świetnego bytu. Ta ukochana przez nią sztuka wyciągała ku niej ramiona, przyjmowała do grona wybranych.

A jednak dlaczegoż ta chwila, która powinna była być najszczęśliwszą w jej życiu, takiem brzmieniem ciąży na jej duszy? Dlaczego nie sprawiają na niej wrażenia te pochwały, te jednomyślne hołdy, składane jej talentowi i urodzie, artystce i kobiecie?

Bo w tym chórze niema jednego głosu, któryby za wszystkie jej starczył, bo w tej chwili powodzenia niema tego tryumfu, któryby jej wszystkie klęski powetować mógł, niema głosu Zygmunta, niema jego miłości!

Przerzucając dzienniki oko Oli kilkakrotnie spotkało nazwiska: hrabiny de Saluces, księcia de Sarthes, hrabiny de Larłeac. Opis balu bardzo obszerny.

Ze wstrętem odrzuciła dzienniki, nie czytając opisu. Nazwiska te drażniły ją: nie chciała wiedzieć, co się dzieje w tym świecie, w którym się obraca Zygmunt, w którym i dla którego o niej zapomniał.

Ona także pragnęła zapomnieć, choć na jedną chwilę!

Przymknęła oczy, marząc. Opanowało ją obezwładnienie—senność.

W saloniku panował półcień. Jedna tylko wysoka lampa, okryta wielką patsowa osłoną, rzucała na pokój barwne, przyćmione blaski. Na szelongu, w białej, powiewnej sukni, z szerokiemi rękawami, z pod których wyglądały silne, jak dłutem artysty wyrzeźbione ramiona, spoczywała Ola. Włosy ciemne, bujne, rozplotły się i spadały na ramiona. Twarz wyrażała znużenie i smutek.

Nagle Ola drgnęła i porwała się. Nie wstała, ale się wsparła na łokciu, wytężając wzrok ku drzwiom, gdzie się dało słyszeć skrzypnięcie i szmer.

Na progu stał Jerzy.

Uderzyła od razu Olę niezwykła bladość jego twarzy, wykrzywionej, targanej wewnętrznym bólem.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.